Literatura a nacjonalizm

Wdniach 16-17 listopada br. w Centrum Edukacyjnym Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego w Warszawie odbyła się konferencja zatytułowana „Nacjonalizm wobec literatury, literatura wobec nacjonalizmu”.

Konferencję otworzył dyrektor Instytutu **prof. Jan Żaryn**, podkreślając m.in., iż związki świata literatury ze środowiskami narodowymi na ziemiach polskich widoczne były już u zarania tegoż ruchu politycznego.

Jako pierwszy referat pt. **„Poezja w Okręgu Cieszyńsko-Podhalańskim SN – artyści, inspiracje oraz twórczość i jej znaczenie polityczne**”, w części poświęconej środowiskom literackim, wygłosił Tomasz Szczepaniak. Początki formacji narodowej na opisywanym terenie związane były z osobą ks. Stanisława Stojałowskiego, który zainicjował działalność społeczno-polityczną przede wszystkim wśród licznej w regionie ludności robotniczej. Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości praca ta była kontynuowana w ramach Stronnictwa Narodowego. Przystępną formą propagowania wśród ludności wiejskiej i robotniczej wskazań ideowych SN była poezja.

Na łamach m.in. „Młodego Narodowca”, ukazującego się od 1929 r., swoje utwory publikowali młodzi poeci ludowi. Prelegent wymienił spośród nich m.in.: Janka z Bugaja (Antoniego Kucharczyka), Franciszka Kurasia i Józefa Nocka. Jako kolejny głos zabrał **prof. Maciej Urbanowski** (UJ). W referacie **„Pisać pięścią – literatura w kręgu »Kuźni« i »Dźwigarów«”** przybliżył on tematykę literacką podejmowaną na łamach pism wydawanych w kręgu konspiracyjnej organizacji „Miecz i Pług”. Jednym z czołowych reprezentantów opisywanego środowiska był Roman Bratny. Ideologia formułowana w ramach organizacji miała niejednokrotnie polemiczny wobec wskazań Narodowej Demokracji charakter. Postulowano w niej powstanie Imperium Słowiańskiego, w enuncjacjach grupy obecne były również wątki panslawistyczne. W twórczości literackiej propagowano lirykę tyrtejską. Prof. Urbanowski, odnosząc się do powojennego okresu biografii Bratnego, wskazywał m.in., iż w powieści „Kolumbowie. Rocznik 20” niektóre z punktów programowych grupy autor pracy przypisał środowisku „Sztuki i Narodu”.

W następnym wystąpieniu pt. **„Literatura i krytyka literacka w kręgu Polskiej Organizacji Akcji Kulturalnej”** Michał Gniadek-Zieliński (UW/IDMN) przedstawił działalność kierowanej

przez **Onufrego Bronisława Kopczyńskiego i Jerzego Dowiata** organizacji. Prelegent opisał propagowaną wizję kultury i literatury narodowej formułowanej m.in. na łamach pisma „Ruch Kulturalny”. W inicjowanych przez POAK wydarzeniach artystycznych (np. wieczorach poetyckich) brali udział pisarze związani z ruchem, wśród nich m.in.: **Wojciech Bąk, Władysław Jan Grabski i Jerzy Pietrkiewicz**. Krytyce poddawano bezideowość, egocentryzm i eskapizm literatury międzywojennej.

Kolejny panel poświęcony autorom i ich dziełom otworzył **Tomasz Kisiel (UW**) referatem zatytułowanym **„Karol Hubert Rostworowski jako polityk**”. Jeden z najbardziej popularnych dramaturgów okresu międzywojennego piastował liczne funkcje partyjne w strukturach Narodowej Demokracji, redagował również krakowski organ ruchu, „Trybunę Narodu”. Kolejny z mówców, **Jakub Makarewicz (UJ**), swoje wystąpienie zatytułowane „**Trylogia powieści narodowych Władysława Jana Grabskiego**” poświęcił wydanym przed wybuchem II wojny światowej utworom: „Bracia” (1933), „Kłamstwo” (1935) oraz „Na krawędzi” (1936). Prelegent wskazywał m.in. na osadzenie akcji utworów w realiach międzywojnia oraz na widoczne w treści opisywanych utworów podobieństwa do „Czarodziejskiej góry” Tomasza Manna.

Dr Maciej Motas (Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy) wystąpienie pt. „**Wiktor Trościanko – »odtrącony kochanek literatury« czy pisarz wierny cieniom Mickiewicza?”** poświęcił zaś literackiemu dorobkowi jednego z najpopularniejszych redaktorów Rozgłośni Polskiej RWE. Składały się na niego zarówno wiersze, opowiadania, reportaże, jak i powieści. Tematykę literacką podejmował Trościanko także na łamach prasy, na czele z „Myślą Polską”. „**Literackie pasje Witolda Kotowskiego”** ukazała z kolei **prof. Dorota Samborska-Kukuć (**UŁ). Urodzony w Łodzi w 1899 r. działacz SN zapisał się jako jeden z najwybitniejszych badaczy życia i dorobku Władysława Reymonta. W. Kotowski był autorem licznych artykułów oraz publikacji zwartych poświęconych autorowi „Chłopów”. Jego

praca „Pod wiatr. Młodość Reymonta” (1979) do dziś należy do najlepszych monografii opisujących początkowy okres biografii pisarza. Poza tematyką literacką oraz prawniczą – Kotowski z zawodu był adwokatem – podejmował on również zagadnienia z zakresu uzależnień od alkoholu.

dr Maciej Motas

Pierwszy dzień obrad zwieńczył wieczór z twórczością „Sztuki i Narodu”, podczas którego odbył się pokaz filmu dokumentalnego pt. „Jeden dzień z życia Wacława Bojarskiego” oraz spotkanie autorskie z udziałem **prof. M. Urbanowskiego i M. Gniadka-Zielińskiego**, poświęcone opracowanej przez nich publikacji pt. „Artysta jest organizatorem wyobraźni narodowej. » Sztuka i Naród« (1942-1944)” (Warszawa 2023). Obszerna praca (ss. 758), której jednym ze współwydawców jest IDMN, stanowi pełną edycję wszystkich numerów konspiracyjnego pisma, z załączonymi jako appendix trzema tomikami wierszy, które ukazały się w ramach „Biblioteki Sztuki i Narodu”, sporządzoną w układzie problemowym.

Drugi dzień konferencji zapoczątkowała prezentacja projektów badawczych IDMN. Pierwszy z nich zatytułowany „Prawa strona literatury wojennej” przybliżył zebranym M. Gniadek-Zieliński. Po wydaniu tomu I., poświęconego pismu „Sztuka i Naród”, przewidziane jest wydanie następnych. Mają one obejmować kolejno: tom II – „Kulturę Jutra”, konspiracyjne pismo wydawane przez „Unię”, której redaktorem był Jerzy Braun, tom III – „Kuźnię” i „Dźwigary”, tom IV – Varia, w tym m.in. „Sprawy Narodu”, miesięcznik literacko-społeczny wydawany przez SN w kraju, „Sprawy Kultury”, wydawane przez Ruch Kulturalny Andrzeja Trzebińskiego oraz pismo „Jutro Poezji”, z którym związany był Tadeusz Kubiak. Drugi projekt zatytułowany **„Edycja pism Zygmunta Wasilewskiego” przedstawił dr M. Motas**. W ramach projektu zaplanowane jest wydanie wybranego dorobku pisarskiego jednego z czołowych publicystów obozu narodowego. Poszczególne tomy obejmować mają pisma polityczne, krytyczno-literackie, publicystykę oraz dorobek z zakresu regionalistyki i etnografii. Dopełnienie całości stanowić ma biografia pisarza i publicysty.

Panel zatytułowany **„Autorzy i ich dzieła” otworzył prof. Krzysztof Kosiński** (IH PAN) referatem **„O twórczości literackiej Romana Dmowskiego. Interpretacje i konteksty”.** Debiutem literackim przywódcy obozu wszechpolskiego była „Nowela o uliczniku warszawskim” opublikowana w „Kurierze Lwowskim” w 1890 r. Prof. Kosiński w swoim wystąpieniu omówił dwie, wydane w formie książkowej w 1931 r., powieści autorstwa R. Dmowskiego, „W połowie drogi” oraz „Dziedzictwo”. Prelegent w bardzo interesujący sposób nakreślił m.in. sylwetki postaci ukazanych w obu utworach. Jako kolejny głos zabrał **dr Mateusz Kofin**, który wygłosił referat **„»Pornograf zza kadzideł?«. O »Słowie ciężarnym«, zapomnianej powieści Adama Doboszyńskiego”.**

Autor biografii Jana Mosdorfa przywołał m.in. liczne omówienia i recenzje poświęcone powieści, w tym publikacje prasowe autorstwa Ksawerego Pruszyńskiego, Kazimierza Mariana

Morawskiego, Stanisława Cata-Mackiewicza oraz Jana Rembielińskiego. Dr Kofin ukazał także wpływ powieści na biografię jej autora, przede wszystkim w kontekście przed i powojennych procesów sądowych A. Doboszyńskiego. **Prof. Jarosław Tomasiewicz (UŚ)** ukazał z kolei **„Wybrane nacjonalistyczne środowiska twórcze dwudziestolecia międzywojennego**”. Wśród zaprezentowanych znalazły się m.in. środowiska skupione wokół pism: „Podbipięta”, „Kuźnica”, „Fantana”, „Dziennik Polski”, „Jutro Polski”, „Lech” oraz „Gazeta Literacka”.

W kolejnej części konferencji zatytułowanej „Źródła i inspiracje**” dr Karolina Kołodziej (UŁ)** zaprezentowała szkic **„»Chciałbym, żeby ta przyjaźń była swego rodzaju przymierzem« Reymont i Dmowski”.** Badaczka na kanwie relacji pomiędzy pisarzem i politykiem ukazała wpływ ideologii narodowej na treść powieści „Ziemia obiecana”. W dalszej części **prof. Karol Samsel (UW)** w wystąpieniu pt. **„Adolf Nowaczyński wobec irlandzkiej literatury i teatru. Studium przypadku”** zarysował zaś liczne paralele literackie pomiędzy dorobkiem dramaturgów irlandzkich, takich jak Oscar Wilde czy John Millington Synge, a twórczością autora „Małpiego zwierciadła”. Jako kolejny referat zatytułowany **„Narodowcy wobec dorobku Stanisława Brzozowskiego”** zaprezentował **Arkadiusz Miksa.** Ukazał on recepcję poglądów autora „Legendy Młodej Polski” m.in. na przykładzie pism Karola Ludwika Konińskiego, Zygmunta Wasilewskiego, Włodzimierza Pietrzaka oraz Andrzeja Trzebińskiego. **Iwo Buller (UW**) w wystąpieniu **„Recepcja dzieł literackich Gilberta Keitha Chestertona w polskim ruchu narodowym”** przytoczył opinie o autorze „Napoleona z Notting Hill” formułowane w kręgu obozu narodowego m.in. przez Stanisława Piaseckiego, Władysława Tarnawskiego, Wojciecha Wasiutyńskiego i Stanisława Kozickiego.

Arkadiusz Miksa

Na ostatni panel konferencji pt. **„W kręgu pisma »Prosto z mostu«”** złożyły się trzy referaty. W pierwszym z nich, zatytułowanym **„»Prosto z mostu« – młodzieńczy romans Jerzego Andrzejewskiego”**, **dr Apolinary Rzońca** zarysował skomplikowane relacje autora „Ładu serca” z narodowym tygodnikiem. Jako kolejny głos zabrał **Wojciech Rotarski**, który w wystąpieniu **„Konstanty Dobrzyński (1908-1939) – poeta narodowy”** ukazał sylwetkę młodego poety-robotnika, publikującego na łamach łódzkiej mutacji pisma „Orędownik”. Prelegent analizował także wydane przez poznański koncerny wydawniczy „Drukarni Polskiej” tomiki poetyckie K. Dobrzyńskiego zatytułowane „Czarna poezja” (1936) i „Żagwie na wichrach” (1938). Jako ostatni swój elaborat pt. „Krytyka Polskiej Akademii Literatury na łamach tygodnika »Prosto z mostu«” przedstawił Krzysztof Kofin (Uniwersytet Ignatianum). Wskazywał on m.in. na naczelne kierunki krytyki narodowych publicystów formułowane w odniesieniu do powołanej w 1933 r. Akademii. Największe zarzuty wzbudzał skład personalny PAL

oraz dobór pisarzy typowanych do nagród i wyróżnień.

Większości wystąpień towarzyszyły prezentacje multimedialne, zaś kolejne części konferencji wieńczyła ożywiona dyskusja. W podsumowaniu dwudniowych obrad organizatorzy podkreślali bogactwo i wielowątkowość poruszanej w wystąpieniach problematyki. Zapowiedziana została także publikacja materiałów pokonferencyjnych w formie odrębnego wydawnictwa.

Źródło

Szijjarto: Nie damy broni Ukrainie

Dziennik „Izviestia” rozmawia z Peterem Szijjarto, ministrem spraw zagranicznych Węgier

Jak przebiegały Pana rozmowy z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Siergiejem Ławrowem? Czy doszliście do jakichś porozumień?

– Zawsze korzystam z okazji, aby z nim porozmawiać, mamy do siebie bardzo dużo szacunku, mamy ugruntowane relacje. On jest najdłużej urzędującym ministrem spraw zagranicznych w Europie, a ja jestem najdłużej urzędującym ministrem spraw zagranicznych w UE. Jesteśmy w kontakcie od ponad dziewięciu lat, więc to oczywiste, że jesteśmy ze sobą w kontakcie. I

mogę powiedzieć, że bez względu na to, w jakiej kwestii się zgadzaliśmy, zawsze była ona w 100% realizowana. Nie narzekam. Tym razem postawiliśmy na współpracę w sektorze energetycznym, ponieważ Rosja jest dla nas ważnym dostawcą gazu, ropy i paliwa jądrowego. Siergiej zapewnił mnie, że Rosja trzyma się swoich zobowiązań i w przyszłości możemy polegać na rosyjskich dostawach energii.

Czy Węgry nadal będą kupować rosyjskie paliwo do elektrowni jądrowej Paks?

— Oczywiście, bez wątpienia. Jesteśmy bardzo zadowoleni z naszej współpracy w energetyce jądrowej, nie ma powodu, aby cokolwiek zmieniać. Cieszy nas również postęp w budowie nowych bloków jądrowych. Z Rosatomem mamy ugruntowaną współpracę. A w tej chwili jesteśmy zadowoleni z dostaw paliwa.

Węgry sprzeciwiają się sankcjom wobec rosyjskiej energetyki jądrowej i zakazowi dostaw rosyjskiej ropy rurociągiem Przyjaźń. Czy Budapeszt popiera ograniczenia w imporcie diamentów z Rosji?

— Szczerze mówiąc, nie ma to dla nas znaczenia. Nie ma to żadnego wpływu na Węgry. Nasze relacje nie są definiowane przez import diamentów, przynajmniej na razie. Skupiamy się więc na tym, co nas interesuje. Nigdy nie zgodzimy się na sankcje na energetykę jądrową, stosujemy się do złagodzenia sankcji mówiących, że rafinowana rosyjska ropa naftowa może być również eksportowana do Chorwacji i Czech, że można ją kupować i że nie powinno być sankcji również na dostawy gazu.

Czy Węgry zawetują nowy pakiet sankcji, jeśli takie ograniczenia będą zawierać?

— Nigdy nie zatwierdzimy pakietu sankcji, który zawierałby elementy sprzeczne z naszymi interesami narodowymi. Zobaczymy zatem, jak potoczą się dyskusje nad 12. pakietem.

Kilka dni temu Czechy zaproponowały ograniczenie

przemieszczania się rosyjskich dyplomatów w strefie Schengen. Poinformował o tym minister spraw zagranicznych Jan Lipavský. Czy Węgry poprą to ograniczenie?

– Uważamy, że rolą dyplomacji jest rozmawianie ze sobą. Oczywiście zawsze łatwo jest rozmawiać z tymi, z którymi zgadzasz się w 100%. Ale dyplomacja to nie tylko komunikacja między ludźmi o podobnych poglądach, ale także umiejętność rozmawiania nawet w sprawach, co do których istnieją różnice zdań. Co do zasady nigdy nie popieraliśmy wdrażania środków, które ograniczałyby aktywność dyplomatyczną.

Czyli możemy liczyć na to, że Węgry nigdy nie poprą tej inicjatywy?

– Ta inicjatywa jest całkowicie sprzeczna z naszymi zasadami, z całym szacunkiem dla mojego czeskiego kolegi. Mam z nim dobre relacje. Nie sądzę jednak, żeby to było rozsądne.

Czy premier Węgier Viktor Orban planuje w najbliższym czasie spotkać się z prezydentem Rosji Władimirem Putinem?

– Spotkali się w Pekinie, a my nigdy nie organizujemy szczytów tylko dla samego szczytu. Zawsze robimy takie spotkania, kiedy ma to sens. W Pekinie miało to sens, ponieważ premier rozmawiał z prezydentem Putinem o znaczeniu pokoju i naszym stanowisku na rzecz pokoju. Dlatego, gdy tylko takie spotkania są odpowiednie, zawsze jesteśmy na nie otwarci.

Ale może wie Pan, czy Orbán ma jakieś plany spotkania z Władimirem Putinem?

– Rozmawiali niedawno, więc nie widzę powodu, aby teraz się spotykać. Ale wie Pan, w obecnych okolicznościach wszystko może się zdarzyć. I zawsze jesteśmy otwarci na dialog. Właśnie spotkałem się z Siergiejem Ławrowem. Nigdy nie przegapimy okazji do spotkania, jeśli jesteśmy w tym samym miejscu. Dla nas jest to zawsze kwestia celowości i konieczności.

Węgry, a ostatnio Słowacja, są jedynymi krajami UE, które nie dostarczają Ukrainie sprzętu wojskowego i broni. Czy możliwe, że stanowisko Węgier zmieni się w najbliższym czasie?

– Nie, nie ma. Jest to stanowisko pryncypialne. Chcemy pokoju, chcemy ratować życie, a wszyscy wiemy, że dostawy broni tylko przedłużają wojnę, co oznacza, że ginie więcej ludzi. Nie chcemy, żeby więcej ludzi umierało. Chcemy, żeby wojna się skończyła. Tak więc to, czego chcemy dla regionu, to nie broń. Potrzebujemy pokoju. I nigdy nie dostarczymy broni Ukrainie.

W ostatnim czasie wiele krajów wystąpiło z inicjatywami pokojowymi mającymi na celu rozwiązanie konfliktu na Ukrainie. Czy Węgry mogą stać się platformą do negocjacji w sprawie uregulowania konfliktu?

– To zależy od tego, czego chcą te państwa. Kiedy minęły dwa, trzy dni od wybuchu wojny, zadzwoniłem do mojego kolegi Siergieja Ławrowa i szefa administracji prezydenta Ukrainy Jermaka. Powiedziałem im obojgu, że jeśli chcą negocjować i komunikować się ze sobą, to Węgry są gotowe zapewnić do tego uczciwe i bezpieczne środowisko na równych warunkach. Moja propozycja jest nadal aktualna, ale to od samych stron zależy, czy ją przyjmą, czy nie. Nie pozostaje nam nic innego, jak zaoferować naszą pomoc, co też uczyniliśmy. Podtrzymujemy to, co zaproponowaliśmy.

Czy to oznacza, że oferta jest nadal aktualna?

– Absolutnie. Zawsze, gdy zachodzi potrzeba zostania mediatorem lub zapewnienia platformy do negocjacji z jednolitymi zasadami dla wszystkich, jesteśmy gotowi.

Czy Węgry zatwierdzą przystąpienie Szwecji do NATO przed końcem roku?

– Nie mogę udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, ponieważ nie zależy to ani ode mnie, ani od rządu. Gabinet Ministrów przedłożył już propozycję parlamentowi do

rozpatrzenia, a teraz do niego należy decyzja. Teraz widzę, że nasz parlament jest zmęczony Szwecją, ponieważ demokratyczny charakter węgierskiego systemu politycznego był wielokrotnie kwestionowany. Posłowie do parlamentu są przedstawicielami demokracji. Są zmęczeni takimi oświadczeniami i nie widzę żadnego zapewnienia ze strony Szwecji, że szanują węgierską demokrację. Ale znowu, to jest kompetencja parlamentu i nie mogę podać panu konkretnych ram czasowych.

Teoretycznie, czy może to nastąpić np. przed końcem roku?

– Nie wiem.

Ale czy popiera Pan członkostwo Szwecji w NATO?

– Rząd złożył już wniosek do rozpatrzenia. Ale nie ma znaczenia, co myśli rząd, bo to nie do niego należy decyzja.

Źródło

Fałszywy mit Nocy Listopadowej

„Noc listopadowa” to znany dramat Stanisława Wyspiańskiego (opublikowany w 1904r.), będący w moich czasach szkolnych lekturą obowiązkową. Opisuje on pierwsze godziny jednego z licznych „politycznych szaleństw” w XVIII i XIX wieku, zwanych

powstaniami narodowymi, w tym przypadku Powstania Listopadowego z 1830 roku.

Legenda tego „czynu niepodległościowego” głosi, że oto grupa patriotycznej młodzieży wojskowej pod wodzą podporucznika **Piotra Wysockiego** (niski stopień oficerski), niesiona patriotycznymi uczuciami wywołała powstanie narodowe, którego konsekwencją była wojna polsko-rosyjska lat 1930/31. Dodatkowo panuje przekonanie, że powstanie to miało realne szanse powodzenia militarnego i politycznego, gdyż strona polska dysponowała blisko stutysięczną, dobrze wyszkoloną armią (Wojsko Polskie w ramach Królestwa Polskiego), dowodzoną w większości przez napoleońskich generałów (tj. polskich oficerów walczących w wojnach napoleońskich po stronie Francji), a w Królestwie działał Sejm i administracja polska.

A jakie są fakty historyczne? Po pierwsze, jak ujawnił **prof. Andrzej Nowak** po penetracji archiwów brytyjskich, w tamtym czasie rząd JKM wydał służbom specjalnym dyrektywę, żeby **„podpalić Imperium Rosyjskie na zachodniej granicy”** (cytuję z pamięci). Było to związane z chęcią wywołania dywersji w Imperium Romanowych, gdyż armia rosyjska przygotowywała się (była już skoncentrowana) do uderzenia na Indie (przez Afganistan), które to Indie były kolonią nazywaną „perłą w Koronie Brytyjskiej”.

Po drugie, dzielni podchorążowie zamordowali w nocy z 29 na 30 listopada sześciu polskich generałów (**Ignacy Blumer, Maurycy Hauke, Józef Nowicki, Stanisław Florian Potocki, Tomasz Jan Siemiątkowski, Stanisław Trębicki**) i jednego pułkownika (**Filip Nereusz Meciszewski**) za odmowę przyłączenia się do powstania. Zatem stosunkowo niskiej rangi żołnierze Wojska Polskiego zamordowali swoich dowódców, za to, że ci inaczej oceniali sytuację polityczną w Królestwie Polskim i jego otoczeniu.

Po trzecie, wiara w to, że co prawda dobrze wyszkolone i waleczne, ale stosunkowo nieliczne Wojsko Polskie może pokonać armię carską, która osiemnaście lat wcześniej rozbiła

półmilionową armie napoleońską, a drugi (Prusy) i trzeci (Austria) zaborcy będą się biernie temu przyglądali (patrz pakt nazywany „Świętym Przymierzem”), było więcej niż naiwne. Jakie były konsekwencje tego nieprzygotowanego, nieprzemyślanego i przegranego zrywu? Całkowita utrata względnej autonomii Królestwa Polskiego, „Wielka Emigracja” kilkudziesięciu tysięcy najcenniejszego żywiołu polskiego, rozwiązanie Wojska Polskiego i konieczność przyjęcia na utrzymanie okupacyjnych wojsk rosyjskich, konfiskata wielu polskich majątków i wiele innych retorsji.

Czy w tamtym czasie była poważna alternatywa wobec zachowania podchorążych? Historycy, szczególnie Szkoły Kakowskiej, podają, że jak najbardziej tak. Otóż **gen. Ignacy Prądzyński** – jeden z najwybitniejszych strategów wśród polskiej generalicji w pierwszej połowie XIX wieku – jeszcze przed powstaniem przygotowywał plan uderzenia armii Królestwa Polskiego na Austrię, z celem odebrania jej polskich ziem pierwszego i trzeciego zaboru, i przyłączenia ich do Królestwa Polskiego. Pomysł na integrację byłych ziem I Rzeczpospolitej do utworzonego w 1815 roku Królestwa Polskiego pod patronatem najsilniejszego zaborcy, tj. Cesarstwa Rosyjskiego i aktywne czekania (plan industrializacji kraju ks. Franciszka K. Druckiego – Lubeckiego) na pojawienie się „okienka szans”, był jedyną sensowną strategią w tamtym okresie. Tym bardziej, że szansa na podjęcie negocjacji dot. dalszego poszerzenia autonomii Królestwa Polskiego i przyłączenia do niego tzw. guberni wschodnich (ziemie drugiego i trzeciego zaboru rosyjskiego) pojawiła się już w 1853 roku wraz z wybuchem Wojny Krymskiej.

Ale kto by tam prowadził tak wyrafinowane analizy, skoro już blisko 200 lat temu Polacy przyjęli kierunek literacki zwany romantyzmem (ocena jego atrakcyjności pozostaje sprawą gustu) za wytyczne do uprawiania polityki. Dlatego też nie dziwi stwierdzenie JE **Andrzeja Dudy** – Prezydenta RP, wygłoszone na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego do obecnych tam podchorążych

szkół wojskowych, że tamci podchorążowie (tj. ci z 1830 roku) powinni być wzorem do naśladowania. Nieszczęśnik nie ma świadomości, że gdyby obecni adepci szkół oficerskich przyjęli tę wytyczną do realizacji, to Pan Prezydent – jako głównodowodzący Wojskiem Polskim – byłby pierwszym celem na liście proskrypcyjnej w razie jakiejkolwiek insurekcji. I wtedy podobnie, jak Wielki Książę Konstanty, musiałby chować się pod pierzyną własnej żony w Pałacu Prezydenckim (dawniej zwanym Namiestnikowskim). Ale czy dzisiaj ktokolwiek uszanowałby komnaty kobiece?

Ireneusz Jabłoński